

Język wrogości

Przemoc z punktu widzenia psychologii to działanie agresywne, definiowane jako zamierzone zachowanie mające na celu spowodowanie cierpienia fizycznego lub psychicznego. Jako zjawisko wszechobecne, globalne, rozciągające się na wielu poziomach życia społecznego, jest ona tematem inspirującym mnie już od wielu lat. Wcześniej, analizując przemoc jako problem w swoim najbliższym otoczeniu, zrealizowałam szereg prac ujawniających relacje płci i demaskujących ich wzajemną zależność i siłę zwykle jednej, dominującej strony, w tym wypadku – męskiej¹.

DOROTA NIEZNALSKA

Mimo wcześniej podjętych prób ujawnienia przemocy, uważam, że z racji swej skali, podstępności i nieobliczalności jest ona niezmiernie trudna do uchwycenia i jednoznacznego osądzenia, gdyż wymyka się tradycyjnemu schematowi, stanowiąc konsekwencję nadmiaru informacji, wiedzy, władzy, kontroli i zagęszczenia społecznego – jako taka bywa nieczytelna przede wszystkim dlatego, że jest nieokreślona.

Przemoc to manifestacja władzy, a ta, jak powiedział Voltaire, „polega na sprawianiu, by inni działali zgodnie z moim wyborem”². Z problemem władzy łączy się pewna ambiwalencja ludzkiego umysłu – żądza panowania nad innymi łączy się z niechęcią do tego, by inni rządili nami. Instykt podporządkowania, chęć bycia posłusznym komuś silniejszemu, kto nad nami zapanuje, jest w psychologii człowieka tak samo widoczny i politycznie istotny jak pragnienie dominacji. Można zdecydowanie stwierdzić, iż każda polityka to walka o władzę, a jej krańcową formą jest przemoc. Władza polityczna z narzuconymi społeczeństwu prawami, ze swymi instytucjami, ujawnia się jako zorganizowana przemoc, jako władza „posiadająca przemoc”. Ta ostatnia ściśle łączy się nie tylko z polityką, ale również z kulturą, funkcjonuje jako jej nieodłączny element. Za pomocą środków do tego służących, poprzez kulturę, człowiek może się w pełni wyrażać, kształtować swoje życie, panować nad światem. Kultura jako produkt jego działalności i wyobraźni potrafi jednak zwrócić się przeciwko niemu, ograniczając wolność i swobodę wypowiedzi, działając na jego szkodę.

Przemoc jako zjawisko globalne, wszechobecne, podstępne, dotyczące właściwie każdej jednostki w dowolnej społecznej relacji, jest tematem wyjątkowo obszernym. Wskutek różnych procesów dokonujących się w kulturze współczesnej, nieustannej zmianie ulegają jej formy. Ciągłej ewolucji podlega również jej definicja, wciąż zyskując nowe określenia (na przykład „radikalizm”, „fundamentalizm”, „polityczna poprawność”). To, co jeszcze niedawno nie było nazywane przemocą, a jedynie nadużyciem czy naciskiem, obecnie karane jest prawnie, przy czym stale rozbudowuje się katalog środków przymusu i związanej z nim przemocy. Po fizycznej pojawiła się przemoc psychiczna, dalej ekonomiczna, obecnie często można też usłyszeć o przemocach symbolicznych. Przemocą dzisiaj można nazwać również różnego rodzaju relacje międzyludzkie (asymetryczne, w których chodzi o korzyść jednej strony), które jeszcze niedawno nie były tak postrzegane.

Jak pisze w swym eseju socjolog Jacek Kurczewski: „Wiek XX, obok strasznych w swym okrucieństwie wojen, był też wiekiem narodzin *non violence* jako nowej formy walki. W połowie stulecia oglądano zwycięstwo rozwijanej przez lata przez Mahatmę Gandhiego koncepcji walki bez użycia siły. Pod koniec stulecia inny ruch wyzwolenia bez użycia przemocy, jakim była «Solidarność», stał się przedmiotem podziwu i wzorem do naśladowania na całym świecie. Podobnie jak Indie dzisiejsze nie przypominają ideału Gandhiego, tak też trudno dzisiaj nam, Polakom, nawet zdać sobie sprawę z tego, jaką rolę odegraliśmy parę dziesiątków lat temu w procesie globalnej cywilizacji. Tym bardziej że doraźne gry polityczne odsunęły to cywilizacyjne znaczenie «Solidarności» lat 80. na marginesie niepamięci zbiorowej, a artyści i media nie znajdują w tym ani natchnienia, ani korzyści”³.

Jak już wspomniałam, definicja przemocy rozszerza się – poprzez akty przemocy narzuconej innym wbrew ich woli, uogólnia się, przechodzi niezależnie na inne zjawiska. Powszechnie akceptowane wzorce, modele stosunków międzyludzkich (na przykład pokoleniowych) tracą swą aktualność. Normy tych stosunków zaostrzają się. Dotyczy to zarówno stosunków społecznych, jak też relacji między płciami, mniejszościami



Antysemicki napis w Lelowie

seksualnymi, w wychowaniu, w edukacji. Również w kulturze współczesnej, zwłaszcza w mediach, obecność przemocy wciąż się nasila. W życiu współczesnym właściwie mamy do czynienia z nadmiarem „rzeczy polecanych naszej uwadze” – w mediach szeroko obcujemy codziennie ze spektrum obrazów wojen, przestępstw, cierpienia, ludzkiego nieszczęścia, bólu, śmierci.

O świecie, w którym każdego dnia jesteśmy zalewani potokiem obrazów pełnych okrucieństwa, w swoim przenikliwym studium na temat cudzego cierpienia pisze Susan Sontag: „Bycie widzem nieszczęść nawiedzających inne kraje jest jednym z najbardziej charakterystycznych przeżyć współczesności. Od półtora wieku patrzymy na to, co dla nas nagromadzili zawodowi, wyspecjalizowani turyści zwani dziennikarzami. Wojny to dzisiaj także obrazy i dźwięki w salonie. Informacje o tym, co się dzieje gdzie indziej, zwane wiadomościami, pełne są konfliktów i przemocy. «Im krwawiej, tym ciekawiej» – głosi sędziwa maksyma tabloidów oraz programów nadających wiadomości przez dwadzieścia cztery godziny na dobę. Reagujemy współczuciem, oburzeniem, podnieceniem albo aprobatą, w miarę jak ukazują nam się kolejne nieszczęścia”⁴.

Jak wspomniałam, temat przemocy, który wyjątkowo mnie interesuje, jest tak obszerny, że wymaga pewnego usystematyzowania, określenia celu. Współcześnie sposobem rozbrajania męskiej agresji czy przemocy jest między innymi sport oraz liczne formy rywalizacji grupowej oferowanej przez masową rozrywkę, popkulturę, ideologię. Przykładem są tzw. społeczności, grupy kibiców (ultras⁵) czy organizacje typu **Młodzież Wszechpolska** i **Obóz Narodowo-Radykalny**.

Obie one są organizacjami odwołującymi się do tradycji nacjonalistycznej, która w historii minionego wieku zapisała się szczególnie jako ideologia dążąca do eliminacji z obszaru społecznej wspólnoty i przestrzeni publicznej osób narodowości niepolskiej, mniejszości narodowych (zwłaszcza Żydów) czy reprezentantów innych orientacji seksualnych. Inną grupą, która wyjątkowo mnie interesuje z racji swych skrajnych poglądów, odwołań narodowo-katolickich, nienawistnych deklaracji i bardzo agresywnych zachowań, są kibice (ultras) **Lechii Gdańsk**.

Projekt badawczy, który realizowałam od listopada 2010 roku, jest okazją, by spróbować odczytać specyfikę „ekspresji wyrazu” opisanych grup na podstawie tworzonych przez nie graffiti czy innego rodzaju napisów na murach, odnalezionych w przestrzeni publicznej Gdańska. Interesujących mnie form wypowiedzi i znaków poszukiwałam na terenie gdańskich dzielnic: Dolnego Miasta, Oruni, Osieku, Siedlec, Oliwi, Nowego Portu, Letnicy, Przymorza, Zaspy, Brzeźna i Wrzeszcza.

Zapomniane dzielnice Gdańska, mury budynków, przejścia podziemne, bramy okazały się idealnym miejscem anonimowego zapisu stanu frustracji, niezadowolenia czy wręcz przeciwnie – wyrazów uwielbienia dla ulubionej drużyny piłkarskiej. Moją uwagę zwróciły zwłaszcza napisy kibiców Lechii Gdańsk w formie graffiti czy symbole: „swastyki”, „celowniki” (krzyże celtyckie), „falangi”, czyli znaki charakteryzujące organizację ONR. To właśnie one okazały się najbardziej wyraziste, czytelne i ekstremalne w swym przekazie – ujawniły nietolerancję, skrajny nacjonalizm i rasizm, odwołujące się do faszyzmu.

Napisy tego typu rejestruję aparatem fotograficznym. W mojej kolekcji znalazło się ich już kilkadziesiąt różnego rodzaju, na przykład: „Twój Honor Twoja Rasa!”, „Nacjonalizm nasza droga” (najprawdopodobniej ONR), „White Power. Lechia Gdańsk”, „Anti Jude Gang Lechia Gdańsk”, „Wrzeszcz nie lubimy obcych” (napisy kibiców Lechii Gdańsk). Warto zwrócić uwagę również na deklaracje fanów Lechii, traktujących swój klub jako obiekt kultu, na przykład: „Niech Wielki BKS Będzie Pochwalony Lechia Gdańsk”, „Nie Trzeba Być Bogiem By Mieć Swoich Wyznawców Lechia Gdańsk”, „Ave Lechia”.

Wszystkie te napisy i graffiti istnieją w przestrzeni miejskiej, wyznaczając umownie „granice terytorialne” danej dzielnicy czy konkretnego miejsca – są kodem łatwym do odczytania dla wtajemniczonych, zapisem ostrzegającym „obcego” przed wejściem na „nie swój” teren. Przykładem takiej sytuacji była kontrowersja wokół napisu „Wrzeszcz nie lubimy obcych”, który przez około dwa lata widniał na murze przy stadionie Lechii Gdańsk przy ulicy Traugutta we Wrzeszczu. Aby zniknął, potrzebna



Faszystowskie napisy w Wągrowcu

była interwencja prezydenta miasta. Sprawę opisał i nagłośnił dziennikarz „Gazety Wyborczej”, między innymi Sławomir Sowula, który tak opisał przebieg wydarzeń: „Prezydent Gdańska, Paweł Adamowicz, zadzwonił w środę do szefa Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji Leszka Paszkowskiego i nakazał usunąć napis «Wrzeszcz nie lubimy obcych». Antoni Pawlak, rzecznik prasowy prezydenta, mówi: «Obcy zbudowali Gdańsk, przed setkami lat, po wojnie. To tacy sami ludzie, jak my. Wszyscy w tym mieście są obcy. Cała tradycja naszego miasta jest na tym oparta» – tłumaczy. Graffiti od kilku lat widniało na murze należącym do tej instytucji za jej przyzwoleniem, ale dopiero w ostatnich dniach o napisie zrobiło się głośno. Opisał go portal Trójmiasto.pl, a wrzeszczański raper **Silver** nagrał teledysk na tle graffiti, w którym skanduje: «Wjeżdżasz na rejon, wita ciebie Wrzeszcz, nie lubimy obcych, tak było i tak jest». Raper występuje w dresie w barwach «Lechii Gdańsk» razem z kibicami w bluzach «Ultras Lechia»⁶.

Hasła „Nie lubimy obcych” próbowali bronić przedstawiciele **Stowarzyszenia Kibiców Lechii „Lwy Północy”**, tłumacząc, że to „lokalny folklor”, a „niechęć do kibiców gości jest integralną częścią kibicowania”. Miasto interweniowało w tej sprawie na początku lutego 2011 roku, kategorycznie żądając zamalowania napisu i tym samym rozpętując burzę wśród gdańszczan, nie tylko fanów Lechii⁷. Analiza socjologiczna tej lokalnej wojny, którą obserwowałam poprzez media, prasę i fora społecznościowe, ujawniła mnożstwo agresji, nienawiści, nietolerancji i rasizmu, artykułowanego publicznie bez oporów przez różnych ludzi. Nasuwa się pytanie, czy wyrażanie w tym wypadku każdej, nawet skrajnej opinii, jest dobre dla debaty publicznej?

Malowidło „Wrzeszcz nie lubimy obcych” miało powrócić w zmodyfikowanej formie, ale, jak twierdzili



Rasistowski napis pseudokibiców Lechii Gdańsk



Niesławne „graffiti” pseudokibiców Lechii Gdańsk

kibice, było ono uzasadnione, bo „nawiązywało do historycznej flagi Lechii”. W sprawie „kontrowersyjnego napisu” pojawiły się zarzuty o ksenofobię, mimo iż w pierwotnej formie istniał od około dwóch lat, w miejscu bardzo widocznym, publicznym i reprezentacyjnym.

Opisana i udokumentowana przeze mnie sprawa napisu przedstawiła, oczywiście, strategię poprawności politycznej (czyli, jak to w swoim świetnym felietonie nazwała Teresa Bogucka, „powstrzymywanie się od używania języka stygmatyzującego pogardą określone grupy”⁶) władz czy urzędników miejskich, których szybką reakcją – zamazanie malowidła – zdeterminowała, według mnie, prowadzona od kilku lat kampania promująca (pozytywnie!) miasto w ubieganiu się o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2016. Warto zwrócić uwagę na myśl przewodnią tej kandydatury, którą była: „Wolność Kultury. Kultura Wolności”, oraz cele, które stawiał sobie Gdańsk, między innymi „Wzmocnienie wspólnoty”, „Zbliżenie Polski i Europy”, „Pokazanie naszej różnorodności”, „Przywrócenie Gdańskowi europejskiego znaczenia – miasta debat o wolności i solidarności”⁹ itp.

Z drugiej strony, sprawa kontrowersyjnego napisu we Wrzeszczu (oraz innych tego typu, opisanych powyżej) ujawniła działalność grup społecznych, aktywnych w przestrzeni miejskiej, które posługują się swego rodzaju przemocą werbalną i pozawerbalną w ikonografii ulotek, wlepek, słów do muzyki – hip-hopu, transparentów, napisów w miejscach publicznych. Działania tych grup czy subkultur wymierzone są jednoznacznie w „obcego”, „nie swojego”, „cudzego”, która to „obcość”, „cudzość”, „inność” ma wyłącznie negatywne konotacje i artykułowana jest najczęściej w momencie zagrożenia, niepewności, ale też w celu zaznaczenia „własnego terytorium”, „swojej małej

ojczyzny”. Przedstawienia ikoniczne istnieją jako rodzaj społecznej komunikacji, są najczęściej łączące, wyszydające, poniżające dane grupy czy jednostki „obce”. Są również sposobem podkreślenia wyjątkowości danego klubu lub grupy, wyrażanej w nacjonalistycznych, faszystowskich symbolach, hasłach, słowach muzyki, gestach. Mnóstwo tego typu przykładów można znaleźć na ulicach, stadionach, w mediach, w prasie, w sieci. Najbardziej radykalne incydenty na tle ksenofobicznym czy rasistowskim zostały opisane i zebrane przez Marcina Kornaka w *Brunatnej Księdze*. Ich lektura nie pozostawia złudzeń co do intencji i sposobów manifestowania poglądów pewnych grup społecznych.

Warto przy tym pamiętać, że w Polsce znieważanie lub nawoływanie do nienawiści na tle narodowościowym, rasowym, etnicznym czy wyznaniowym jest zabronione i karalne na podstawie art. 256 i 257 Kodeksu karnego. Według jednej z aktualnych definicji, mowa nienawiści (*hate speech*) jest określona jako „używanie języka w celu znieważenia, pomówienia lub rozbudzenia nienawiści wobec pewnej osoby, grupy osób lub innego wskazanego przez mówcę przedmiotu. Narzędzie rozpowszechniania antyspołecznych uprzedzeń i dyskryminacji ze względu na rozmaite cechy, takie jak: rasa (rasizm), pochodzenie etniczne (ksenofobia), narodowość (szowinizm), płeć (seksizm), tożsamość płciowa (transfobia), orientacja psychoseksualna (homofobia), wiek (ageizm), światopogląd religijny (antysemityzm, chrystianofobia, islamofobia)”.



Nazistowskie symbole w Żywcu

Próba opisu wybranego przeze mnie społecznego problemu – braku tolerancji, propagowania rasizmu, ksenofobii czy agresji w przestrzeni społecznej – zakłada niewątpliwie wiele pytań, między innymi, czy wolność słowa powinna być bezgraniczna, czy raczej ograniczona prawami innych? Czy wyrażanie osobistych opinii, przekonań, nawet jeśli są one kontrowersyjne, to podsycać do nienawiści? Równocześnie tym, co utrudnia odpowiedź, jest nieprecyzyjny zapis w polskim prawie karnym określający pojęcie „mowy nienawiści”, dlatego trudno jest ustalić granicę między krytyką zachowań a nawoływaniem do nienawiści.

PRZYPISY

- ¹ <http://www.nieznalska.com> (data dostępu: 21.04.2011).
- ² Hannah Arendt: *O przemocę. Nieposłuszeństwo obywatelskie*. Warszawa, Wydawca Aletheia, 1999, s. 47.
- ³ Jacek Kurczewski: *Bauman optymistą*. „Gazeta Wyborcza”, 20-21.11.2010.
- ⁴ Susan Sontag: *Widok cudzego cierpienia*. Kraków, Wydawnictwo Karakter, 2010, s. 26.
- ⁵ Ultras – określenie zorganizowanych i najbardziej zaangażowanych kibicowsko grup uczestników meczów. Pojęcie „ultras” dotyczy zagorzałych kibiców, osób, dla których priorytetem jest klub sportowy i wszystko, co z nim związane. Tworzą one grupy, które łączą kibicowanie drużynie, a także szeroka działalność na rzecz klubu sportowego i środowiska kibicowskiego. Podczas meczów ultrasi manifestują swoje przywiązanie do klubu głównie chóralnymi, melodyjnymi śpiewami i widowiskowymi oprawami meczowymi, wzbogaconymi często efektami pirotechnicznymi.
- ⁶ Sławomir Sowuła: *Kontrowersyjny napis na miejskim murze. Lwy Północy kontra Obcy*. „Gazeta Wyborcza”, 3.02.2011.
- ⁷ Marcin Ręczmin: *Wrzeszcz nie lubi obcych, a miasto się zgadza*. „Gazeta Wyborcza”, 5.02.2011.
- ⁸ Teresa Bogucka: *Agresja Polska. Zdradzona ojczyzna i święty gniew*. „Gazeta Wyborcza”, 18-19.12.2010.
- ⁹ Cele oraz program Gdańska i Metropolii Europejskiej Stolicy Kultury 2016 na: <http://www.gdansk2016.eu/> (data dostępu: 27.04.2011).



Rasistowski napis „kibiców” Legii Warszawa